

STANISŁAW GAWOR

RADIOWE PEJZAŻE REGIONALNE

Programu tego słucham od lat dwu z okładem, ale pojawił się on na antenie kilka miesięcy wcześniej nim go zauważyłem i zacząłem śledzić, konkretnie we wrześniu 1997 r. Emituje go co niedziela Radio Kraków Małopolska, a zainicjował go, realizuje i prowadzi dziennikarz tego Radia, red. Jan Stępień. Program ma raczej mało skomplikowaną konstrukcję czy też układ: to dość prosta składanka, rodzaj magazynu słowno-muzycznego; forma zatem, jaką posługuje się wiele radiowych programów. Ten konkretny moją uwagę przyciągnął i nadal przyciąga z dwu powodów: pierwszy – to treści, jakie przynosi, drugi to sposób podawania obu swych „budulcowych” składników, tzn. słowa i muzyki. Co do treści audycji to oddaje ją dobrze tytuł: *Pejzaże regionalne. Wydanie niedzielne* (od razu powiedzmy, że ten drugi człon tytułu jest pewną mistyfikacją, bo nie ma ona innego, tzn. pozaniedzielnego wydania). O sposobie zaś „podawania” tych treści, który – według mnie – w dużej mierze decyduje o atrakcyjności programu, kilka uwag poniżej.

Red. Stępień należy do dziennikarzy ruchliwych, tzw. „terenowców”, i dociekliwych, przy tym – „przyjaznych ludziom”, a więc łatwo z nimi nawiązujących kontakt, a także umiejących z nich wyciągać to, co potrafi zainteresować innych. Te jego cechy łatwo odczytać z audycji i ze sposobu, w jaki ją prowadzi. A to „ludzie” właśnie są jego audycji i bohaterami i narratorami. To ich ustami, ich głosami twórca programu – usuwając się w cień, bądź, co najwyżej, przyjmując rolę „naprowadzającego” – informuje, opowiada, ocenia, zachęca, interpretuje.

Kto są owi „ludzie”? To przede wszystkim hobbyści wszelkiego rodzaju, najczęściej przy tym regionaliści – z powołania, bo nie zawsze z przy należności, jako że zdarza się, że nie należą nawet do żadnego stowarzyszenia czy towarzystwa miłośniczego – zakochani w swych najbliższych okolicach, wsiach, miasteczkach i miastach, uważających je za pępek

świata, troskliwie odgrzebujący najbardziej nawet wątle tropy, by pokazać ich niegdysiejsze znaczenie, a choćby tylko przypomnieć ich dawne życie, zwyczaje, obrzędy, zabawy. To także ci, którzy – odwołując się do przeszłości, przypominając i demonstrując dorobek poprzednich pokoleń – inspirują do działania sobie współczesnych, mobilizują ich i organizują. We wszystkich możliwych dziedzinach, najczęściej jednak na obszarze szeroko pojętej kultury. Ale interesującymi „opowiadaczami” w programie Stępnia bywają też – i to często – wybitni naukowcy, by przywołać tylko postaci krakowskich profesorów Podrazy, Ziejki, Grodziskiego, Ulewicza czy Tadeusiewicza, jak również dziennikarze prasy lokalnej, którą Stępień wykorzystuje obficie. Prasy, która w dużej mierze też jest przecież domeną regionalistów.

A o czym się w audycji mówi? Najkrócej ujmując – o przeszłości i teraźniejszości różnych „małych ojczyzn” owych wyszukiwanych przez Stępnia narratorów – bywa nią wiele razy sam Kraków! – o ludziach, którzy tworzyli i tworzą ich materialny i duchowy kształt, o ważnych dla nich, a często szerzej nieznanym wydarzeniach – bardzo dawnych, dawnych i prawie współczesnych – o ciekawostkach geograficznych, geologicznych, ornitologicznych i wszelakich innych. Przeskakując z jednego krańca województwa (pojęcie „Małopolska” ma w audycji granice obecnego województwa ze stolicą w Krakowie) – autor programu „odkrywa” miejscowości, których czasem nie odnotowują nawet dokładniejsze mapy i pokazuje, że warto o nich wiedzieć, ale nie zapomina też o tych bardziej lub wręcz bardzo znanych. O Krakowie wspominałem. Wymienię więc jeszcze dla przykładu Wadowice, Bochnię, Olkusz, ma się rozumieć – Zakopane...

Swoisty nastrój audycji, powiedziałbym nawet: nastrój rozpoznawalny – i tu już przechodzę do sprawy sposobu podawania treści – tworzy muzyka. Stępień dobiera ją starannie, z dużym znanstwem i smakiem, do tematu lub klimatu prezentowanych kolejnych wypowiedzi, preferując jednakże spokojne, liryczne, znane – a więc ewokujące wspomnienia – choć ostatnio rzadko w radio nadawane piosenki, zwłaszcza z lat 60. i 70. Integralną częścią audycji jest dwudziestokilkuminutowa prezentacja autentycznych kapel ludowych, nie tylko zresztą małopolskich, ale głównie z tego właśnie regionu... Rzadka to dziś okazja dla ciągle niemałej grupy wielbicieli tego typu muzyki, programy radiowe zostały z nich bowiem prawie doszczętnie wypłukane: na zupełnych marginesach wegetuje „Kiermasz pod kogutkiem” czy „Burczybas”, audycje nadawane głęboko przed świtem w programie I z Warszawy... Tę część audycji przygotowuje red. Andrzej Starzec, posługując się archiwalnymi nagraniami – czasami

sprzed kilkadziesiąt lat, jako że dziś takich nagrań zupełnie się już nie realizuje...

Nastrój audycji tworzy też w dużej mierze osobowość prowadzącego, wyrażająca się w jego głosie: miłym, pełnym ciepła, o sympatycznej melodii i tonie. Dodać trzeba, że nie narzucając się ze swą obecnością mówi z ujmującym spokojem, i zawsze poprawną, ba, po prostu ładną polszczyzną.

Ostatnimi czasy autor audycji coraz częściej wprowadza do niej rozmowy telefoniczne, ale tylko w ten sposób, że sam dzwoni do umówionej wcześniej osoby „z terenu”, np. do organizatora lub uczestnika jakiegoś zdarzenia czy wydarzenia, które miało miejsce dzień wcześniej, bądź nawet dzieje się w chwili, gdy audycja właśnie trwa (jak ostatnio w przypadku 46. godzinnego nieprzerwanego czytania „Chłopów” w Szczurowej), by poinformować on słuchaczy o przebiegu lub wynikach tego wydarzenia. To krok w kierunku tzw. żywego radia, którego skądinąd nie znoszę, bo na ogół jest to bezmyślne czy wręcz bęcwałskie paplanie o niczym, często – paplanie samych prowadzących, gdy słuchacze dzwonić nie chcą. Do prowadzącego „Pejzaże” słuchacze także dzwonią – numer jego telefonu powtarza się w każdej audycji kilkakrotnie – głównie z odpowiedziami na zadawane w każdej audycji zagadki, ale także z opiniami i poglądami, których jednak na antenie się nie wykorzystuje. Trochę szkoda, choć sięgnięcie po te głosy pewnie rozbiłoby zwartą koncepcję audycji... Opinie słuchaczy przekazują także listy: przychodzi ich kilka-kilkanaście po każdym kolejnym programie...

Sumując: jak z powyższego zwięzłego opisu wynika, autorska audycja Jana Stępnia jest znakomitym programem dla regionalistów. Może lepiej by powiedzieć: także dla regionalistów, bo jest oczywiste, że liczy się tu na znacznie szerszy krąg słuchaczy. A ilu ich audycja ma? Biorąc pod uwagę treściowy i muzyczny profil audycji sądzić można – że dużo. Ile jednak – nie sposób powiedzieć, bo żadnych badań „słuchalności” audycji nie prowadzono. Z telefonów i listów też trudno wysnuć jakieś wnioski: w każdym razie jest ich zawsze po kilkanaście...

Osobiście nie sądzę jednak, by „Pejzaże” miały masowe audytorium. Dlaczego? Przede wszystkim z powodu pory ich nadawania: w godzinach 6.05–8.00! Przypomnijmy: w niedzielę! Na niewiele się zdadzą wszystkie starania autora, na niewiele – ważne treści audycji, klimat, chętnie skądinąd słuchane piosenki etc. Przecież większość, znakomita większość ludzi o tej porze śpi smacznie, bo to... niedziela!

Z tego, co wiem, małe są niestety nadzieje, że kiedyś uda się tę warto-

ściową audycję przesunąć w „ramówce” na bardziej „przyzwoite” godziny emisji. To musiałby być wynik jakiejś dużej presji ze strony słuchaczy...

W tej sytuacji mogą tylko zaapelować do działaczy ruchu regionalnego: wstawajcie w niedzielę o świtaniu (w porze jesienno-zimowej – nie stety grubo przed!) i włączajcie Radio Kraków Małopolskę (okolice Krakowa – 101,6 MHz, Krynicy – 102,1 MHz, Nowego Sącza – 90,0 MHz, Tarnowa – 101,6 MHz, Zakopanego – 100,0 MHz). Warto też nawiązać kontakt z red. Stępnem, włączyć się w krąg jego rozmówców.

A swoją drogą marzy mi się, by stworzyć z tej audycji cotygodniowe stałe forum spotkań małopolskich regionalistów, by mogli się oni dowiadywać z niej o sobie nawzajem, o tym, co, u kogo i jak, by wymieniali poglądy i opinie... Myślę, że Radio Kraków Małopolska mogłoby takim „ustawieniem” tego programu zrealizować także i swój własny interes. Po pierwsze – jest nas regionalistów ładnych kilka tysięcy – licząc wszystkich członków towarzystw i stowarzyszeń – jako armia potencjalnych słuchaczy to sporo. A po drugie – lokalizm, lokalność programu to jedyna dziś, jak pouczają coraz to nowe badania, droga do poszerzenia kręgu odbiorców radia. Nasi radiowcy, krakowscy także, dobrze o tym wiedzą, tyle że jak na razie lokalizm to dla nich sprawy Krakowa i większych miast Małopolski. Myślę, że sukces zakopiańskiego prywatnego radia „Aleks”, nowosądeckiego „Echa” czy tarnowskiego „Maksa” świadczy o tym, że ich właściciele prawdę tę przyswoili sobie i wyciągnęli wnioski wcześniej. Albo lepiej...

Z UZASADNIENIA WNIOSKU W SPRAWIE AUDYCJI, SKIEROWANEGO DO KIEROWNICTWA RADIA KRAKÓW MAŁOPOLSKA 2 I 1997

„Pejzaże Regionalne – to magazyn poruszający problematykę środowisk wiejskich i małomiasteczkowych. Dociera do ludzi, których problemy przemilczają inne media (komercyjne, ogólnopolskie), prezentuje tzw. „pozytywny” punkt widzenia świata, dobro, piękno i umiłowanie swego najbliższego otoczenia.

Tematyka tzw. „małych ojczyzn” interesuje zresztą także słuchaczy w Krakowie i dużych miastach, tych, którzy nie zapomnieli o swoim pochodzeniu i chętnie powracają do lat młodości.

Magazyn prezentuje sylwetki i osobowości godne popularyzacji, opinie twórców kultury ludowej, działaczy samorządowych oraz delegatów do izb rolnych”.